

Leszek Piątkowski

Stanowisko społeczeństwa rosyjskiego wobec powstania listopadpwegu

Rocznik Lubelski 25-26, 95-110

1983-1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESZEK PIĄTKOWSKI

STANOWISKO SPOŁECZEŃSTWA ROSYJSKIEGO WOBEĆ POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Problematyka stanowiska społeczeństwa rosyjskiego wobec powstania listopadowego nie cieszyła się jak dotąd zbyt dużym zainteresowaniem polskiej historiografii. Prace poświęcone temu zagadnieniu są nieliczne i nie wyczerpują tematu¹. Traktują je ponadto nieco jednostronnie, na co duży wpływ ma bez wątpienia stanowisko polskiej historiografii burżuazyjnej. Ze zrozumiałych względów nie była ona zainteresowana w wyszukiwaniu pozytywnych przykładów postaw Rosjan wobec walki narodowowyzwoleńczej Polaków. Wprost przeciwnie, najczęściej cytowano wypowiedzi Mikołaja Karamzina, Michała Orłowa i im podobnych, a więc osób rzeczywiście znanych ze swej wrogości do Polski. Powszechne jest więc przekonanie o antypolskim nastawieniu wszystkich ówczesnych Rosjan, a postawa Aleksandra Hercena miała być tylko wyjątkiem potwierdzającym regułę.

Drugim dogmatem, pokutującym zresztą do dziś, jest przekonanie, że za panowania Mikołaja I nikt nie śmiał się w Rosji odezwać, a przynajmniej jeśli miało to być niezgodne z oficjalną linią polityczną². W ogóle czasy tego cara to okres zacofania i ciemnoty umysłowej. A przecież jest to wyraźna przesada. Nie były to na pewno lata wolności, nie wszystkie myśli można było wyrażać publicznie i głośno czy przelewać na papier. Nie byli jednak ówcześni Rosjanie tak bardzo potulni, bierni, zrezygnowani i milczący. Wprost przeciwnie, to właśnie wówczas żyją, tworzą i działają Aleksander Puszkina, Michał Lermontow, Wissarion Bieliński, Aleksander Hercen, Mikołaj Ogariow, Michał Butaszewicz Pietraszewski i wiele innych wybitnych indywidualności. To przecież za tego „zandarma Europy” rozpoczną się ożywione dyskusje pomiędzy słowianofilami i okcydentalistami, a sprowokowane „wyszczałem” Piotra Czaadajewa. Dyskusje nie tylko na tematy filozoficzne i literackie, lecz także politycz-

¹ Można tu wymienić następujące publikacje: B. Andraka, *Kółko Sungurowa i polski aspekt jego działalności*, „Slavia Orientalis” R. 10:1961, nr 3, s. 377—394; B. Białokozowicz, *Powstanie listopadowe w poezji rosyjskiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1971, nr 2, s. 99—114; W. Bortnowski, *Powstanie listopadowe w oczach Rosjan*, Warszawa 1964; E. Kucharska, *Echa powstania listopadowego w literaturze rosyjskiej lat czterdziestych wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Filologia Rosyjska, t. I:1962; M. Wierzchowski, *Stosunki polsko-rosyjskie w ocenie publicystów rosyjskich w 30 i 40 latach XIX stulecia*, „Zeszyty Naukowe UW”, t. X:1960, s. 19—91.

² W. Bortnowski pisze na przykład, że w okresie panowania Mikołaja I w Rosji właściwie nie istniała opinia publiczna w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego słowa. Uzasadnia to tym, iż wszelka krytyka postępowania władz była uznawana za przestępstwo, a nieliczna inteligencja posiadająca niezależność myślenia została przeredzona w wyniku represji po powstaniu dekabrystów — W. Bortnowski, op. cit., s. 128.

ne, mające na celu między innymi określenie miejsca i roli Rosji w Europie. Omawia się politykę dawnych władców rosyjskich, przede wszystkim Piotra I i Katarzyny II, lecz porusza się także problem współczesnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej państwa rosyjskiego.

Nie wszystkim więc Mikołaj I zamknął usta, gdyż nie był w stanie tego uczynić. Jedni opuściwszy kraj mogli mówić więcej i śmieiej, drudzy, zostawszy w nim, także nie zawsze milczeli. Nie milczeli również w sprawie polskiej. Wprost przeciwnie, od czasów rozbiorów była to tematyka bardzo często poruszana. Początkowo więc starano ustosunkować się do samych rozbiorów, później była to reakcja na takie wydarzenia, jak utworzenie Księstwa Warszawskiego, wojna 1812 r., utworzenie Królestwa Polskiego, nadanie mu konstytucji przez Aleksandra I, czy też wykrycie powiązań Polaków z dekabrystami. Również wybuch powstania listopadowego nie mógł pozostać bez echa. Ani rewolucja francuska, ani wydarzenia belgijskie nie wywołały bowiem takiego wrażenia, jak wieść o wybuchu walk w Królestwie.

Wydaje się, że rządowi rosyjskiemu nawet zależało na tym, by dużo mówić i pisać o wydarzeniach polskich. Owocowały tu zapewne doświadczenia z 1812 r., kiedy to okazało się, że niebezpieczeństwo zewnętrzne może przyczynić się do większego zespolenia społeczeństwa. Chodziło tylko o to, aby wydarzenia te przedstawiać w odpowiednim świetle. Dlatego i powstanie polskie starano się ukazać jako akt skierowany przeciwko całości imperium, zagrażający jego podstawowym interesom. Odpowiednio przedstawiono więc rzekome pobudki, którymi kierować się mieli Polacy, rozpoczynając walkę, tendencyjnie naświetlono cele powstania.

Wiadomości o powstaniu czerpali Rosjanie przede wszystkim z prasy, zarówno rosyjskiej, jak i polskiej ukazującej się w Rosji. Prasę rosyjską cechowała jednorodność zamieszczanego materiału. Stosunkowo najwięcej wiadomości i artykułów redakcyjnych o wydarzeniach w Królestwie i guberniach zachodnich zamieszczały takie pisma, jak „Siewiernaja Pczela”, „Russkij Inwalid”, „Teleskop” i „Journal de St. Petersbourg”. Inne, jak „Sankt Pieterburgskije Wiedomosti” czy „Moskowskije Wiedomosti” ograniczały się w zasadzie do podawania materiałów oficjalnych i przedruków z innych gazet. Zakres tych informacji był różny w różnych fazach powstania i zależał od powodzenia lub niepowodzenia armii rosyjskiej. Tak na przykład w początkowym okresie, gdy Dybiczowi wyraźnie nie wiodło się (kwiecień—maj), wiadomości z pola walki były bardzo skąpe i, jak trafnie zauważył Władysław Bortnowski, czytelnik musiał zadawać sobie pytanie: dlaczego powstanie jeszcze trwa, skoro Dybicz zniszczył armię polską pod Pragą³.

Od końca czerwca pojawia się znacznie więcej informacji. Oczywiście przeważają te o zwycięstwach oręża rosyjskiego. Wszystkie sukcesy rozdmuchiwano do nieprawdopodobnych rozmiarów. Podobnie zresztą wyolbrzymiano niepowodzenia polskie, jak kapitulację Dwernickiego, któremu nie powiodła się wyprawa na Wołyń, przegraną Sierakowskiego w województwie lubelskim, wreszcie niefortunny wynik wyprawy Chrzanowskiego pod Zamość⁴. Czytelnik rosyjski orientował się jednak, że nie są one tak oczywiste, skoro walka wciąż trwa.

³ Tamże, s. 135.

⁴ J. Łojek, *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa 1966, s. 102.

Jeszcze znaczniejszy przyrost informacji o powstaniu nastąpił po przybyciu do Królestwa Iwana Paskiewicza. Pojawiły się wówczas w prasie rozwlekłe raporty feldmarszałka o „zwycięskim marszu na Warszawę”⁵. W dniu 17 września (5 IX) „Siewiernaja Pczela” jako pierwsza drukuje komunikat feldmarszałka o zdobyciu Warszawy. Od tej pory przez prawie miesiąc trwa na łamach prasy kampania zachwytu z odniesionego zwycięstwa. Zostanie ona zakończona w zasadzie z dniem 19 października (7 X), kiedy to ukazał się manifest carski o zakończeniu działań w Królestwie⁶. Od tej pory przestaną ukazywać się dodatki specjalne i tylko wiersze na cześć zwycięstw oraz lakoniczne komunikaty o rządach Paskiewicza będą do końca 1831 r. przypominać czytelnikom o istniejącym w dalszym ciągu „problemie polskim”⁷.

Czasopisma polskie ukazujące się w Rosji nie podawały materiałów własnych dotyczących powstania. Ograniczały się w zasadzie do przedruków z prasy rosyjskiej. Czyniły tak „Kurier Litewski” wychodzący w Wilnie, „Tygodnik Petersburski”, a także pismo satyryczne „Bałamut”. Jest to o tyle dziwne, że cenzura nie krępowała tu na ogół inwencji wydawniczej. Wiadomo było bowiem, że redaktorzy są przeciwnikami powstania i każde ich wystąpienie może mieć jedynie charakter agitacji antypowstańczej. Przyznaje to osobiście jeden z założycieli i redaktorów „Tygodnika Petersburskiego”, Józef Przeclawski, notując w swoim pamiętniku, że podczas powstania pismo jakoby przekształciło się w organ „przeciwstawiający się rewolucyjnym doktrynom” i ostro występujący przeciwko „zbrodniczemu ruchowi”⁸.

Prasa nie była oczywiście jedynym źródłem informacji o powstaniu, choć na pewno najważniejszym i najbardziej wpływającym na postawę społeczeństwa. Wiele wiadomości uzyskiwali Rosjanie także od Polaków przebywających w Rosji, a którzy ze zrozumiałych względów byli znacznie lepiej zorientowani w rozgrywających się w Królestwie wydarzeniach. Chodzi tu między innymi o Polaków, których powstanie zastało w głębi imperium, o studentów polskich studiujących na uczelniach rosyjskich, żołnierzy i oficerów, których jednostki wojskowe przeniesiono w głąb cesarstwa, czy wreszcie o uczestników powstania, którzy dostawszy się do niewoli, zostali skazani na zesłanie. To właśnie od tych Polaków otrzymywali informacje członkowie „Towarzystwa literackiego 11 numeru”, ich miał na myśli Bieliński mówiąc, że „otrzymywali informacje z pierwszej ręki”⁹.

Wiadomości o wydarzeniach polskich czerpano również z ulotek i prasy powstańczej. Opierano się przy tym przede wszystkim na artykule przywódcy spisku, Piotra Wysockiego, poświęconym historii sprzysiężenia, a opublikowanym w Warszawie 10 grudnia 1830 r.¹⁰

Pewną porcję informacji otrzymywało społeczeństwo rosyjskie także

⁵ „Siewiernaja Pczela” 1831, nr 188.

⁶ Ciekawostką jest fakt, iż ukazał się on jeszcze przed kapitulacją Zamościa, która — jak wiadomo — nastąpiła 21 października 1831 r.

⁷ W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 136.

⁸ O. Przeclawski, *Wspominania*, „Russkaja Starina”, t. 14: 1875, s. 136.

⁹ *Oczerki rewolucyjnych swiaziej narodow Rossii i Polski 1815—1917*, Pod red. W. A. Dżakowa, A. J. Manusewicza, i I. S. Millera, Moskwa 1976, s. 86.

¹⁰ B. S. Popkow, *Polskiej uczenyj i rewolucjonier J. Lelewel. Russkaja problematika i kontakty*, Moskwa 1974, s. 158.

od samych Rosjan, obserwatorów względnie uczestników wydarzeń w Królestwie.

Polityka rządu carskiego polegająca na odpowiedniej selekcji ukazujących się informacji prasowych, a tym samym ich wąski zasób oraz jednostronny charakter musiały rzutować na stanowisko Rosjan wobec powstania. Mimo to nie było ono tak jednolicie antypolskie, jak to się powszechnie sądzi. Przeciwnicy sprawy polskiej byli bez wątpienia w większości, i to wyraźnej, lecz na uwagę zasługuje fakt, iż pojawiały się głosy występujące w obronie Polaków i powstańców.

Już przed wybuchem powstania listopadowego wielu Rosjan sympatyzowało z narodowowyzwoleńczymi dążeniami Polaków. Świadczy o tym między innymi przebieg rozmów prowadzonych między dekabrystami a przedstawicielami Narodowego Towarzystwa Patriotycznego¹¹. Potwierdzają to również raporty Aleksandra Benckendorffa, a więc bezpośrednio przełożonego III Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości oraz Oddzielnego Korpusu Żandarmów¹². Postępowe koła społeczeństwa rosyjskiego z zainteresowaniem i niepokojem obserwowały politykę władz w Królestwie, wywołującą wzrost opozycji wśród miejscowej ludności. Wybuch powstania nie był więc dla Rosjan pełnym zaskoczeniem. Mimo to wywarł wielkie wrażenie oraz spowodował poważne ożywienie ruchu społecznego w samym imperium. Zwracał na to uwagę Benckendorff pisząc: „Duch buntu, który rozszerzał się w Królestwie Polskim i tak zwanych ziemiach zabranych, miał zły wpływ również na stan umysłów wewnątrz państwa. Szkodliwe rozmowy ludzi o liberalnych poglądach, szczególnie zaś młodzieży, zwracały uwagę wyższego nadzoru”¹³.

W innym zaś raporcie notuje ze zdziwieniem, że nieraz słyszał „z ust Rosjan słowa godne najbardziej egzaltowanych Polaków”, a nawet spotykał „szaleńców twierdzących, że Polska w obecnej chwili znajduje się w takiej samej sytuacji, w jakiej była Rosja w okresie Władysława IV, i że pomnik Minina i Pożarskiego został wzniesiony ku czci tego samego bohaterstwa, o które teraz obwinia się Polaków”¹⁴.

Powstanie listopadowe wywarło szczególnie duży wpływ na rewolucyjnie nastrojoną młodzież. I tak już pierwsze wieści o walkach w Królestwie wzbudziły uznanie i podziw w środowisku studentów Uniwersytetu Moskiewskiego, w którym istniały liczne nielegalne kółka i organizacje. Jeden z tamtejszych studentów, Jakub Kostenecki, pisał w swoich wspomnieniach, iż studenci moskiewscy oceniali wojnę z Polakami jako „niesprawiedliwą, barbarzyńską i okrutną”, Polaków zaś uważali „za męczenników walczących z okrutnymi tyranami i despotami”¹⁵. Nastroje postępowej części młodzieży akademickiej odtworzył w latach późniejszych w swych pamiętnikach Aleksander Hercen. Pisał on: „...ogłuszyła nas jak bomba wiadomość o powstaniu warszawskim. To już było niedaleko, tak jakby w domu, i spoglądaliśmy po sobie ze łzami w oczach, powtarzając

¹¹ Problematykę tę omówiła szerzej m.in. H. Dylągowa w pracy *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821—1829*, Warszawa 1970.

¹² A. Benckendorff, *Kartina obszczestwiennogo mniienija w 1830 godu*, „Krasnyj Archiw” t. XXXVIII: 1930, s. 135.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ J. I. Kostienieckij, *Wspominanija iz mojej studienckeskoj żyzni, 1828—1833*, „Russkij Archiw”, kn. II, 1887, nr 5, s. 75.

umiłowane słowa: *Nein! Es sind keine leere Traume* (Heine). Cieszyła nas każda klęska Dybicza, nie wierzyliśmy w niepowodzenia Polaków, do mego ikonostasu włączyłem niezwłocznie portret Tadeusza Kościuszki”¹⁶.

Szczególny podziw wśród młodzieży studenckiej wywołały wiadomości, że Polacy walcząc o wolność swego kraju, odwołują się do tradycji i bohaterów rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, tzn. 5 straconych dekabrystów, na cześć których zorganizowano w Warszawie manifestację żałobną. Zwrócono również uwagę na fakt, iż na sztandarach polskich umieszczono hasło „Za naszą i waszą wolność!” „Płakaliśmy jak dzieci na wiadomość o uroczystościach żałobnych w stolicy polskiej na cześć naszych męczenników petersburskich” — napisze później Hercen¹⁷.

Zaś Mikołaj Sazonow w liście do powstańca polskiego, Krystyna Ostrowskiego, wspomina: „Pamiętam, że w roku 1831 na sztandarach waszych wypisane było hasło »za waszą i naszą wolność!«, że w roku tym, ledwo wyrósłszy z dzieciństwa, pragnąłem nauczyć się mówić po polsku, aby znać język tego bohaterskiego narodu, którego energiczni synowie otwierali przed nami przyszłość, nawołując do rewolucji tak samo niezbędnej dla niewolniczej Rosji, jak też dla poniewolonej Polski”¹⁸.

O propolskich nastrojach panujących wśród studentów moskiewskich świadczy również działalność kółka Mikołaja Sungurowa¹⁹. Nawiązało ono kontakt z grupą polskich oficerów przydzielonych do pułków stacjonujących w Moskwie²⁰. Jego członkowie żywili sympatię do walczących powstańców polskich, uważając, że prowadzą oni wojnę jak najbardziej sprawiedliwą. Polska była bowiem w przeszłości państwem niepodległym. Rosja zaś prawem silniejszego pozbawiła Polaków wolności. Krytykowali również despotyczne rządy carów w Królestwie²¹. Uważali, że walka o odzyskanie niepodległości jest najświętszym obowiązkiem każdego Polaka. „Lepiej jest bowiem umrzeć, aniżeli znosić pokornie cudze jarzmo”²².

Jakub Kostenecki stwierdzał wprost, że każdy naród na miejscu Polaków postąpiłby tak samo²³. To samo czynili Rosjanie pod wodzą Minina i Pożarskiego, czy też Ukraińcy w XVII w.²⁴

Inny uczestnik kółka, Adolf Knobloch, pisał w swoim dzienniku, że zamierzał pomóc Polakom, uważając to za swój dług wobec nich. Pisał: „Polska staje się wolna. Biegnę tam, tam wolność zatknie sztandary. Bracia, bracia! Miliony walczą o wolność. Spieszmy im na pomoc. Serce, moje serce, czemu tak mocno bijesz? Tak, czuję, że jestem człowiekiem”²⁵.

Podziw dla walczących powstańców wyrażał także przyrodni brat Sungurowa, Piotr Gurow²⁶. Platonowi Antonowiczowi zarzucano podczas śledztwa, iż wyrażał się o powstańcach w sposób jak najbardziej pochlebny²⁷. W papierach innego członka kółka, Onufrego Pietraszkiwicza, zna-

¹⁶ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. I, Warszawa 1951, s. 156.

¹⁷ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 99.

¹⁸ Tamże, s. 100.

¹⁹ Szerzej problematykę tę omawia B. Andracka, *op. cit.*

²⁰ Tamże, s. 382.

²¹ W. Słiwowska, *Mikołaj I i jego czasy (1825—1855)*, Warszawa 1965, s. 105.

²² B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 100.

²³ J. I. Kostienieckij, *op. cit.*, s. 75.

²⁴ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 100.

²⁵ W. Słiwowska, *op. cit.*, s. 105.

²⁶ *Oczerki rewolucyjnych swiaziej...*, s. 86.

²⁷ W. Słiwowska, *op. cit.*, s. 105.

leziono notatki z historii Polski, artykuły Lelewela, listy Cypriana Daszkiewicza, wspólnie z którym należeli w przeszłości do Towarzystwa Filarów, a także wiersz mówiący o tym, jak to Daszkiewicz będzie bił Rosjan i palił Moskwę²⁸. Tegoż Pietraszkiewicza Sungurowcy mieli zamiar wysłać do Lelewela celem nawiązania współpracy²⁹.

Przebiegiem powstania listopadowego interesowali się żywo także członkowie „Towarzystwa literackiego 11 numeru”³⁰ oraz „Kółka Lermontowa”³¹.

Powstanie polskie odbiło się głośnym echem nie tylko zresztą wśród młodzieży uniwersyteckiej. Oznaki sympatii do powstańców spotykamy także w innych kręgach społeczeństwa rosyjskiego. Ze swych sympatii propolskich znany był sztabs-kapitan Sitnikow. Uczucia te datowały się od 1829 r., kiedy to jako oficer sztabu generalnego prowadził prace topograficzne w guberni grodzieńskiej. Tam ożenił się z Polką i w jej rodzinie zetknął się bliżej z polskimi kołami patriotycznymi oraz dowiedział się o przygotowaniach do walki. Kiedy w Polsce wybuchło powstanie, był już przeniesiony do Kazania. Postanowił jednak działać, by w miarę możliwości pomóc walczącym, a jednocześnie wykorzystać sytuację do obalenia reżimu mikołajowskiego. Opracował projekt konstytucji oraz odezwę wzywającą do obalenia jarzma carskiego i władzy cudzoziemców w Rosji. Apelowal do społeczeństwa rosyjskiego, by pomogło walczącym o wolność Polakom, którzy kontynuują dzieło rozpoczęte przez dekabrystów³². Prowadził propagandę przy pomocy listów-odezw wysyłanych do jednostek wojskowych stacjonujących w Królestwie Polskim, do sądów ziemskich i zarządów miejskich. W odezwach swych opisywał „podłe czyny” Mikołaja, a zwłaszcza prześladowanie „szlachetnych braci naszych Polaków”, nawoływał też do ogólnosłowiańskiego braterstwa³³.

Aresztowany i oskarżony o zdradę stanu, został skazany na karę śmierci, zamienioną później na dożywotnie zesłanie³⁴.

W lipcu 1831 r. aresztowano mieszczanina moskiewskiego Filipa Karpowa oraz jego syna Mikołaja, zarzucając im, że w rozmowach ze znajomymi wyrażali współczucie Polakom oraz zachęcali do zorganizowania podobnych wystąpień w Rosji³⁵.

Nie ukrywała swej sympatii do walczących Polaków także Katarzyna Panowa. Aresztowana, zeznawała między innymi: „... kiedy trwała wojna z Polską, modliłam się do Boga za Polaków, by zesłał im zwycięstwo... Modliłam się do Boga Polaków, ponieważ walczyli o wolność”³⁶.

Powstanie listopadowe odbiło się szerokim echem również wśród zesłańców-dekabrystów. Wielu z nich potępiło walkę Polaków, lecz część opowiedziała się po stronie walczących. Do tych ostatnich należał Wilhelm Küchelbecker, którego władze, właśnie za podejrzany stosunek do powstania, postanowiły przenieść z twierdzy dyneburskiej do twierdzy w

²⁸ Tamże.

²⁹ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 101.

³⁰ I. A. Fiedosow, *Riewolucyjnyje dwizenija w Rossii wo wtoroj czetwierti XIX wieka*, Moskwa 1958, s. 107.

³¹ W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 155.

³² W. Śliwowska, *op. cit.*, s. 103—104.

³³ Tamże, s. 104.

³⁴ Tamże.

³⁵ W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 153.

³⁶ W. Śliwowska, *op. cit.*, s. 129.

Rewlu³⁷. Inny dekabrysta, Aleksander Odojewski, napisze wiersz zatytułowany *Na wieść o polskim powstaniu*, przepojony uczuciem braterskiej solidarności dla bohaterkiej walki Polaków³⁸.

Kiedy zaś po stłumieniu powstania wielu jego uczestników znalazło się na zesłaniu, dekabryści powitali swych towarzyszy niedoli z całą serdecznością i gościnnością, jaka tylko była możliwa w tych warunkach³⁹. S. W. Maksimow pisał na ten temat: „... pierwsze wsparcie Polacy otrzymali nie od swoich rodaków, nie z Polski, lecz od dekabrystów”⁴⁰. Toż samo stwierdzali — powróciwszy z Syberii — Agaton Giller i Rufin Piotrowski⁴¹.

Część Rosjan wystąpiła ostro także przeciwko antypolskim pamfletom ukazującym się bardzo często w prasie rosyjskiej. Uczynił tak między innymi książę Piotr Wiaziemski, mimo że sam nie uważał się za przyjaciela Polaków. Szczególnie ostro skrytykował antypolskie wystąpienia Aleksandra Puszkina i Wasyla Żukowskiego. Uważał pisanie dytyrambów na cześć zwycięstwa oręża rosyjskiego w Królestwie za bardzo niestosowne i kompromitujące dla samych autorów. Rzeczą śmieszną jest bowiem zachwycać się tym, że „lwu udało się na koniec położyć łapę na myszy”⁴². A już żadną miarą nie można porównywać zwycięstw rosyjskich w Polsce z bitwą pod Borodino. Nie można też porównywać Paskiewicza z Suworowem. W Paskiewiczu nie ma bowiem niczego z Suworowa, a wojna z Polską też nie jest suworowska⁴³.

Jeszcze surowiej zostały ocenione wiersze Żukowskiego. „Dla mnie są one taką obrzydliwością, że wolałbym od nich śmierć” — pisał Wiaziemski⁴⁴.

Antypolskie utwory Puszkina i Żukowskiego zdecydowanie potępili również bracia Aleksander i Mikołaj Turgieniewowie oraz Mikołaj Mielgunow⁴⁵.

Pisząc o rosyjskich sympatykach powstania listopadowego nie należy oczywiście zapominać o tych Rosjanach, którzy osobiście wzięli w nim udział. Radziecki historyk A. Bortnikow doliczył się 180 żołnierzy armii carskiej, którzy przystąpili do powstania dobrowolnie lub zostali zwerbowani spośród jeńców. Sam Bortnikow uważa, iż nie jest to cyfra ostateczna⁴⁶.

Już ten krótki przegląd ukazuje, że opinia, jakoby powstanie listopadowe miało w społeczeństwie rosyjskim zagorzałych przeciwników, nie jest w pełni prawdziwą. Istnieli również bowiem Rosjanie, którzy sympatyzowali z walką narodowowyzwoleńczą Polaków. I nie było ich tak niewiele. A już na pewno nie był to wyłącznie osamotniony Hercen.

Przeciwników powstania było oczywiście znacznie więcej. Ich szeregi

³⁷ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 101—102.

³⁸ *Antologia poetów dekabrystów*, Przekład Mieczysław Jastrun, Warszawa 1952, s. 65—66.

³⁹ I. Biekker, *Dekabryści a sprawa polska*, W: *O powstaniu listopadowym. Wybrane dokumenty oraz wyjątki z opracowań i pamiętników*, Oprac. W. Bortnowski, Warszawa 1950, s. 31.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 111.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 112.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ *Oczerki rewolucyjnojskiej swiaziej...*, s. 83.

będą też wraz z rozwojem sytuacji na froncie zwiększać się. Dużą rolę odegra tu bez wątpienia rządowa propaganda, zdecydowanie wroga sprawie polskiej. W prasie będą pojawiały się artykuły poświęcone rzekomemu inspirowaniu Polaków przez zagranicę i usiłowaniom zasiania zamętu w Rosji oraz „przyczynienia szkody handlowi i przemysłowi”⁴⁷. Szerzono pogłoski, jakoby to Polacy byli roznośicielami epidemii cholery⁴⁸. Twierdzono, iż przystąpił oni do Rosji swych emisariuszy, mających za zadanie dokonanie zamachu na cara⁴⁹. Rzekomo zbrodnicza działalność Polaków w koncepcji władz stawała się niemal uniwersalnym środkiem dla odciążania uwagi społeczeństwa rosyjskiego od ciężkiej sytuacji wewnętrznej. Nad Polakami przebywającymi na terytorium Rosji roztoczono ścisły nadzór policyjny i starano się, by ludność nie nawiązywała z nimi bliższych kontaktów.

Szerzeniu się nastrojów antypolskich i szowinistycznych sprzyjać będzie także stanowisko zachodnioeuropejskiej opinii publicznej, potępiającej carat, a biorącej w obronę powstańców polskich. Nie tylko kręgi dworskie, ale i wielu liberałów oraz ludzi krytycznie nastawionych do caratu, nawet sprzyjających Polakom, wystąpienia w obronie powstańców pojmo- wało jako napaść na Rosję.

Do wzrostu nastrojów antypolskich przyczyniły się także wysunięte przez Rząd Narodowy i Sejm żądania oderwania od imperium Litwy, części Białorusi, Wołynia, Podola i Zachodniej Ukrainy. W tej sytuacji wojna nabierała dla wielu Rosjan charakteru obrony całości państwa wobec roszczeń Królestwa. Nawet dla liberałów zaspokojenie tak daleko idących pretensji było niemożliwe do przyjęcia. Przeciwnikami Polaków stali się między innymi słowianofile, wśród których pojawiają się poglądy, że Polacy nie należą do wielkiej rodziny słowiańskiej⁵⁰. Zarzucano im uleganie propagandzie zachodnioeuropejskiej, znanej ze swej wrogości wobec Rosji. Do największych przeciwników sprawy polskiej w obozie słowianofilskim należał Michał Pogodin, autor szeregu prac poświęconych tej kwestii⁵¹.

Niechęć wobec Polski ogarnie również Aleksandra Puszkina, autora poetyckiej antypolskiej trylogii⁵². Postawa tego poety wobec powstania była dotychczas w historiografii polskiej raczej wstydliwie przemilczona⁵³. Wydawało się, że stanowisko Puszkina w roku 1831 było jakimś nieporozumieniem, przypadkowym zachwianiem jego linii ideowej, że godziło się wypominać wielkiemu twórcy chwili słabości, że przypominanie trylogii poetyckiej z 1831 r. mogłoby rzucić cień na jego imię, ująć

⁴⁷ „Siewiernaja Pczela” 1831, nr 43.

⁴⁸ A. Gribowski, *Wspominania*, „Russkij Archiw”, kn. I, 1899, s. 125.

⁴⁹ N. Panajew, *Nowogrodskij bunt 1831 goda*, „Russkaja Starina”, t. 128 : 1906, s. 541.

⁵⁰ N. Danilewskij, *Rossija i Jewropa*, S. Petersburg 1888, s. 34—35.

⁵¹ Wszystkie artykuły M. Pogodina poświęcone sprawie polskiej zostały zebrane i opracowane w książce pt. *Polskiej wopros*, która ukazała się w 1867 r.

⁵² Na trylogię tę złożyły się następujące utwory: *Oszczercom Rosji*, *Rocznica Borodino* i *Przed świętym grobem*.

⁵³ Trylogia ta jak dotąd nie doczekała się również zbyt wielu tłumaczeń. I tak w 1915 r. Julian Ejsmond opublikował przekłady *Oszczercom Rosji* i *Rocznica Borodino*, były to jednak tylko fragmenty tych utworów. Dopiero w 1937 r. Julian Tuwim przetłumaczył w całości wiersz *Oszczercom Rosji*. Dwa pozostałe czytać można w przekładzie prozą, sporządzonym dla celów naukowych przez Wacława Lednickiego w zbiorze pt. *Aleksander Puszkina. Studia*, Kraków 1926.

mu sławy, ba — może nawet przekreślić jego rangę poetycką. A przecież osąd taki, jak zauważył Jerzy Łojek, nie ma sensu. Wielkości poetyckiej Puszkina nie przekreśli polityczna wymowa jego trylogii ani żadne załamanie jego linii ideowej. Pozostanie największym poetą Rosji, bo przecież nie można mierzyć jego rangi artystycznej naszym, o wiek cały późniejszym, rozumieniem procesów i faktów dziejowych⁵⁴. Natomiast abstrahowanie od twórczości Puszkina z czasów powstania listopadowego czyni wielką krzywdę naszemu rozumieniu procesów kształtujących rosyjską opinię publiczną w 1831 r. Wiersze Puszkina odegrały wówczas wielką rolę, były wyrazem nastrojów olbrzymiej większości wykształconego i aktywnego politycznie społeczeństwa rosyjskiego, a jednocześnie wpływały na umocnienie i upowszechnienie tych nastrojów.

Puszkin czuł się przede wszystkim Rosjaninem, był dumny z potęgi Rosji i oburzał go każdy zamach na wielkość ojczyzny. Dlatego bardzo głęboko przeżył fakt wybuchu powstania w Polsce. Pojął, jak pisze Łojek, konflikt polsko-rosyjski tak, jak pojmowała go większość oświeconego społeczeństwa ówczesnej Rosji, jak rozumiał go dwór petersburski i sam Mikołaj I: była to sprawa „domowa”, wewnętrzna, „słowiańska”⁵⁵. Wojna roku 1831 była w pojęciu Puszkina tylko nową fazą odwiecznej walki polsko-rosyjskiej o panowanie na ziemiach białoruskich i ukraińskich. Historia rozstrzygnęła tę walkę na korzyść Rosji, ale Polacy nie pogodzili się z jej wyrokiem, chcieli obrócić wstecz koło historii i znowu poddać te ziemie pod swoje panowanie. Puszkin uważał też odłączenie Polski i Litwy od Rosji za śmiertelny cios dla imperium, który przyczyniłby się do jego upadku. Dlatego wojna 1831 r. była walką o byt jednego z dwóch narodów. Polska, zdaniem poety, skazana jest przez historię na zagładę, i zniszczenie; jeżeli los jej się nie dopełni, ten los spotka Rosję.

Traktując powstanie jako wewnętrzną sprawę Rosji, Puszkin przeciwstawiał się ingerencji Europy w ten konflikt. Oburzał się jednocześnie na niewdzięczność Europy, która zapomniała o tym, że to właśnie Rosja wyzwoliła ją spod jarzma Napoleona⁵⁶.

Również Michał Lermontow traktował sprawę stosunków polsko-rosyjskich jako wewnętrzną sprawę Rosji; uznał też, że nikt z zewnątrz nie ma najmniejszego prawa do ingerencji⁵⁷.

Wypowiadając się na temat powstania listopadowego, Rosjanie zastanawiali się między innymi nad przyczynami, które skłoniły Polaków do tego kroku. Zdania na ten temat były podzielone. Jedni doszukiwali się ich jeszcze w rozbiorach, uważając, że były one dla Rosji złem koniecznym albo wprost niepotrzebnym. Polacy bowiem nigdy nie pogodzili się i nie pogodzą z utratą niepodległości i przy każdej nadarzającej się okazji będą wzniecać bunt. Problem polski stał się w ten sposób ciężarem dla imperium rosyjskiego, przysparzającym wciąż nowych kłopotów. Przedstawicielem grupy Rosjan wyznających taki pogląd był Piotr Wiaziemski, uważający rozbiory za „grzech pierworodny polityki caratu wobec Polski”⁵⁸. Do podobnego wniosku dochodził często również Michał Pogodin⁵⁹.

⁵⁴ J. Łojek, *op. cit.*, s. 132.

⁵⁵ Tamże, s. 134.

⁵⁶ W. Lednicki, *op. cit.*, s. 104—113.

⁵⁷ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 107.

⁵⁸ E. Kucharska, *op. cit.*, s. 35.

⁵⁹ M. Wierzchowski, *op. cit.*, s. 21—22.

Jego stanowisko w tej kwestii nie było jednak konsekwentne. Interesujące, że także w książkę Konstanty miał wątpliwości co do słuszności podziału Polski. Świadczy o tym fakt, iż w jednym z listów potępił otwarcie politykę Katarzyny II, a rozbiory nazwał „grabieżą”⁶⁰.

Część Rosjan z kolei uważała, że jedną z przyczyn wybuchu walk w Królestwie była niewłaściwa polityka władz wobec Polaków. Potwierdzają to raporty Aleksandra Benckendorffa, z których jednoznacznie wynika, iż niektórzy Rosjanie z niepokojem obserwowali postępowanie Nowosilcowa, dziwiąc się obojętności cara wobec jego poczynań⁶¹. Także Wiaziemski ubolewał nad tym, że Rosja nie zdołała zjednać sobie Polaków. Tylko w ten sposób bowiem można było zapobiec przelewowi krwi⁶².

Podobne stanowisko reprezentował Michał Łunin. Zalecając zmianę stanowiska Rosji wobec Polaków pisał: „Z westchnień pod słomianymi strzechami rodzą się burze zdolne obalić pałace. Z podobnych przyczyn powstaje i rozrasta się niezadowolenie i nieufność objawiająca się w Polsce, obracając wniwecz pojednawcze zarządzenia władz. Dopóki te przyczyny istnieją, naród ustąpi przed siłą, ale nie spokrewni się z duszą. Tymczasem wzajemnego umocnienia podobnego związku wymagają interesy obydwu państw. Polacy są naszymi braćmi z pochodzenia, naszą strażą przednią z racji położenia geograficznego i naturalnymi sprzymierzeńcami mimo domowych waśni między nimi”⁶³.

Najbardziej rozpowszechniony był jednak pogląd, iż winę za wybuch powstania ponoszą wyłącznie niewdzięczni Polacy. Jako jeden z pierwszych pogląd taki wyraził Pogodin. W napisanym w 1831 r. artykule *Historyczne rozmyślenia nad stosunkiem Polski do Rosji* doszedł on do wniosku, iż Polacy nie mieli żadnych podstaw i powodów do niezadowolenia⁶⁴. Ich zarzuty wysuwane przeciwko Rosji są całkowicie bezpodstawne. Nie wytrzymuje na przykład krytyki zarzut bezprawnego zagarnięcia tronu polskiego przez Aleksandra I. Przecież jeżeli w przeszłości na tronie tym zasiadali książęta litewscy, siedmiogrodzcy, francuscy czy sascy, to dlaczego nie może zasiadać na nim car rosyjski. Zwłaszcza, że historia nie zna bardziej sprawiedliwego obioru króla, jak elekcja Aleksandra I. Opo wiedział się za nim, jednomyślnie Senat, przedstawiciele Polski, a także państwa ościenne⁶⁵. Jednocześnie, zdaniem Pogodina, w okresie ostatniego 16-letniego panowania Rosji nad Polską (1815—1831) Polacy byli bardziej szczęśliwi niż kiedykolwiek przedtem, za panowania swych największych królów. Już bowiem Aleksander I uczynił wiele dobrego dla nich. Założył wiele szkół, wyćwiczył armię, zreformował i uporządkował finanse i sądownictwo, dbał o rozwój przemysłu, przyczynił się do poprawy sytuacji chłopów⁶⁶.

Rzekome zasługi Aleksandra I wobec Polaków podkreślał również Mi-

⁶⁰ G. Pisarewskij, *K istorii polskoj rewolucji 1830 goda*, Baku 1930, s. 67—68.

⁶¹ A. Benckendorff, *op. cit.*, s. 135.

⁶² E. Kucharska, *op. cit.*, s. 35.

⁶³ M. Łunin, *Wybór listów i zapisków*, W: *Pamiętniki dekabrystów*, t. 2, Warszawa 1960, s. 364.

⁶⁴ M. Pogodin, *Istoriczeskije rozmyszlenija ob odnoszenii Polshi k Rossii*, W: *Polskij wopros*, Moskwa 1867, s. 4.

⁶⁵ Tamże, s. 5.

⁶⁶ Tamże, s. 6.

chał Łunin. Według niego władca ten utworzył Królestwo Polskie celowo, chcąc w ten sposób wynagrodzić Polakom dawne krzywdy i jednocześnie wykazać swą wielkoduszność⁶⁷. Wyrazem tej wielkoduszności było między innymi nadanie Królestwu konstytucji. Polacy nie musieli się wcale odwoływać do powstania. Jeśli byli niezadowoleni z polityki władz, mogli protestować drogą legalną⁶⁸.

Podobne stanowisko reprezentował feldmarszałek Iwan Dybicz. On również twierdził, że Polacy nie mieli żadnego powodu do rozpoczynania walki zbrojnej. Otrzymali na przykład konstytucję, której nie mieli sami Rosjanie. Nie była ona rzeczywiście zawsze przestrzegana, lecz winić za to należało w. księcia Konstantego, a nie Mikołaja I⁶⁹. Szczególną winą za wybuch powstania obarczył Dybicz Sejm, zarzucając mu, iż nie potrafił opanować sytuacji i podporządkować sobie elementów wicherzycielskich⁷⁰.

Poglądy te podzielał w pełni Mikołaj I. Stwierdzał oficjalnie, że zarówno Aleksander I, jak i on sam, uczynili dla Polaków wiele dobrego. Pisał: „... zmarły mój brat hojnie szafował dobrodziejstwami wobec Królestwa Polskiego, a ja z religijną czcią respektowałem jego dzieło. Czym była Polska, gdy Napoleon i Francuzi weszli tu w roku 1807? Pustynią piasku i błota! Myśmy tam ustanowili piękne i dobre drogi; myśmy tam wykopali kanały we wszystkich kierunkach. Przemysł był niczym w tym kraju; myśmy tam wprowadzili fabryki sukna, rozwinęli eksploatację kopalń żelaza, zbudowali wielkie piece dla wytopu rud, w które obfituje ziemia, rozwinęliśmy tę wielką dziedzinę bogactwa narodów. Ja podniosłem i ozdobiłem stolicę. Przyznałem polskiemu przemysłowi wielkie możliwości eksportu nowych produktów, co wzbudziło nawet zazdrość u reszty moich poddanych. Ja otworzyłem towarom Królestwa rynki mojego cesarstwa; można było daleko wywozić te produkty; aż po najdalsze granice azjatyckie Rosji. Handel rosyjski skarżył się nawet z tego powodu, że wszystkie nowe dobrodziejstwa przyznawane są moim młodszym dzieciom na koszt starszych dzieci... Cesarz Aleksander przywrócił imię Królestwa Polskiego, czego sam Napoleon nie ośmielił się uczynić... Brat mój zostawił im oświatę publiczną w języku narodowym, sztandar, dawne ordery królewskie Orła Białego i Świętego Stanisława, nawet Krzyż Wojskowy, który nosili na pamiątkę wojen prowadzonych z wami [Francuzami] przeciwko nam. Mieli armię zupełnie odrębną od naszej i noszącą stare barwy narodowe. Dalśmy im fabryki broni i odlewnie dział. Przyznaliśmy im to, co mogło zaspokoić wszelkie interesy, a poza tym to, co głaskało ich legalną duszę; nie zdawali sobie sprawy z tych wszystkich dobrodziejstw”⁷¹.

Charakterystyczna była ta wypowiedź cara. Zawarła się w niej, jak uważał Łojek, synteza rosyjskiego dworskiego rozumienia polskiego „obowiązku wdzięczności”, pogląd, który przez cały wiek XIX miał ze strony rosyjskiej ciężko ważyć na wzajemnych nieporozumieniach między obu społeczeństwami. Myśmy dali..., myśmy zbudowali..., ja przyznałem..., ja stworzyłem..., nam zawdzięczają. Cokolwiek się więc dokonało w Króle-

⁶⁷ M. Łunin, *Pogląd na sprawy polskie*, W: *Dekabryści*, Oprac. S. Bórkowa, Wrocław 1957, s. 346.

⁶⁸ Tamże, s. 348.

⁶⁹ J. Łojek, *op. cit.*, s. 75.

⁷⁰ Tamże, s. 75.

⁷¹ Tamże, s. 171–172.

stwie w latach 1815—1830, wszystko to stało się z łaski i na koszt caratu. A niewdzięczni Polacy odwzajemniają się w tak niegodny sposób ⁷².

Wraz z wybuchem powstania listopadowego Rosjanie zaczęli się zastanawiać również nad tym, jak władze powinny zareagować na nie, a następnie, jak rozwiązać problem polski w ogóle? Zdania w tej kwestii były jak zwykle podzielone. I tak W. Bortnowski uważa, że w momencie wybuchu powstania uformowały się wśród społeczeństwa rosyjskiego dwie opinie. Pierwszą reprezentowali tzw. „rosyjscy patrioci” — opowiadający się za zdecydowaną rozprawą zbrojną z Polakami i ich całkowitym ujarzmieniem. Drugą wyrażali „liberałowie”, broniący z kolei Polaków i przeciwstawiający się militarnemu rozwiązaniu konfliktu ⁷³.

Hrabia Benckendorff w swoich pamiętnikach pisał natomiast, jakoby w 1830 r. w społeczeństwie rosyjskim zarysowały się trzy postawy wobec sprawy polskiej. Reprezentowali je: „patrioci”, „umiarkowani” i „liberałowie”. Pierwsi z nich opowiadali się za stłumieniem powstania i przekształceniem Królestwa w prowincję cesarstwa; drudzy popierali koncepcję rokowań, chcąc uniknąć wojny; trzeci również byli zwolennikami rokowań, broniąc w bardziej zdecydowany sposób Polaków ⁷⁴.

Wydaje się, że nie jest istotne, jak podzielimy Rosjan ze względu na ich stosunek do sprawy polskiej. Ważniejszy jest fakt, który możemy przyjąć jako pewnik, iż w chwili wybuchu powstania nie wszyscy Rosjanie zajmowali stanowisko wrogie Polakom.

Jednym z pierwszych Rosjan, który się na ten temat wypowiedział, choć bardzo ostrożnie, był wielki książę Konstanty. Uznał on mianowicie, że Polacy sami powinni rozstrzygnąć o sposobie wyjścia z zaistniałej sytuacji. Świadczy o tym jego odpowiedź na propozycję gen. Stanisława Potockiego, by przystąpił do stłumienia powstania. Rzekł wówczas: „Zaden Rosjanin nie wmiesza się w tę sprawę. Polacy ją zaczęli, niech się sami między sobą rozprawią” ⁷⁵. Ten motyw: „sami załatwicie tę sprawę” dominował później we wszystkich wypowiedziach Konstantego w czasie pertraktacji z przedstawicielami strony polskiej. Jednocześnie w listach do Mikołaja I starał się pomniejszyć w oczach cara rozmiar wydarzeń w Królestwie, dowieść, że nie całe bynajmniej społeczeństwo Królestwa wystąpiło przeciwko jego panowaniu ⁷⁶. Nadmieniał też nieśmiało, że polityka wobec Polaków winna opierać się na pobłażaniu i łaskawości, iż błędem byłoby zastosować brutalną przemoc. Pisał: „Co do mnie, powtarzałem zawsze, że umiarkowanie i wspaniałomyślność uczynią więcej niż siła” ⁷⁷.

Mikołaj I nie podzielał jednak stanowiska swego starszego brata. Dlatego odpowiadając na list Konstantego odpisał: „Jeśli spośród dwóch narodów i dwóch tronów jeden musi zginąć — czyż mogę się wahać chociażby na chwilę? Czy sam byś się wahał? Sytuacja moja jest ciężka, odpowiedzialność wielka, ale sumienie niczego mi wobec Polaków nie wyrzuca i zapewniam Cię, że nigdy mi niczego wyrzucać nie będzie, gdyż swoje

⁷² Tamże.

⁷³ W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 131.

⁷⁴ A. Benckendorff, *op. cit.*, s. 141.

⁷⁵ *Jenerał Zamojski 1803—1868*, t. 1, Poznań 1910, s. 374.

⁷⁶ *Konstanty do Mikołaja 1(13) XII 1830, Correspondance de l'empereur Nicolas I et du Grand Duc Constantin*, W: *Sbornik impieratorskogo obszczestwa*, t. 132, Petersburg 1911, s. 67—69.

⁷⁷ *Konstanty do Mikołaja 10(22) XII 1830, W: Sbornik...*, s. 78.

obowiązki wobec nich wypełnię aż do ostateczności. Nie na próżno składałem przysięgę i nigdy od niej nie odszedłem; niech więc odpowiedzialność za straszliwe skutki tego wydarzenia, jeśli już nie można ich uniknąć, spadnie w całości na tych, którzy tu zawinili”⁷⁸.

Sformułowanie, że w walce, którą rozpoczęło powstanie polskie, musi zginąć jeden z dwóch narodów: polski lub rosyjski, że nie ma innego, pośredniego wyjścia z sytuacji, stało się hasłem, które podchwycić miała niemal cała ówczesna rosyjska opinia publiczna.

Mikołaj I był również autorem memoriału napisanego w kwietniu 1831 r., a poświęconego sposobowi rozwiązania problemu polskiego. Uznał w nim powstanie za najlepszy dowód niewdzięczności Polaków wobec wspaniałomyślniej polityki Rosji. Miało ono być także dowodem niemożności pogodzenia interesów rosyjskich z polskimi. Wychodząc z założenia, że utrzymywanie Królestwa Polskiego jest wielkim ciężarem dla Rosji, car zastanawia się czy nie byłoby lepiej po stłumieniu powstania pozbyć się części ziem polskich. Tej zaś części Królestwa, która pozostałaby przy Rosji, przyznano by prawo korzystania ze swoich praw i instytucji o tyle, o ile będą one zgodne z prawdziwymi interesami imperium⁷⁹.

Projekt Mikołaja sprowadzał się do zasadniczego przesunięcia granicy między państwami rozbiorowymi na terenie Polski w ten sposób, by przebiegała ona wzdłuż Narwi i Wisły, otaczając od wschodu Warszawę. Byłoby to po prostu przywrócenie sytuacji z lat 1795—1807, o tyle zmienionej, że zabór austriacki pozostałby w granicach ustalonych w 1815 r. Dwie trzecie Królestwa Polskiego zostałyby oddane pod panowanie Prus i złączone z Wielkim Księstwem Poznańskim⁸⁰.

Mikołaj I był też zdecydowany bardzo ostro rozprawić się z Polakami po stłumieniu powstania. Świadczy o tym chociażby jego odpowiedź na sugestię dyplomaty francuskiego Paula de Bourgoinga, by nie represjonować zbytnio pokonanych. Car odrzekł krótko: „Ani słowa więcej na ten temat! Ani słowa! Nawet węglarz jest panem u siebie; nie ścierpię, by mieszano się do tego, co się dzieje w mych państwach i co u siebie czynię”⁸¹. Mikołaj wyraźnie akcentował swoje prawo do zgotowania Polsce takiego losu, jaki dać jej zapragnie. Odmawiał Polakom wszelkich praw narodu, co więcej — dawał jasno do zrozumienia, że nie czuje się w kwestii polskiej związany żadnym międzynarodowym zobowiązaniem. Podkreślał, iż zna swoje obowiązki jako władca Rosji. Dlatego powinien był uniknąć błędów, które doprowadziły do wybuchu powstania. Między nim i Polakami winna odtąd istnieć jedynie absolutna nieufność⁸².

Sugestię Mikołaja dokonania nowego podziału Królestwa Polskiego podchwycił feldmarszałek Iwan Paskiewicz, który opracował własny memoriał w sprawie polskiej⁸³. W celu poprawy sytuacji strategicznej Rosji na zachodzie proponował przeprowadzić z Prusami i Austrią zamianę terytoriów przygranicznych. Prusy otrzymałyby województwo kaliskie,

⁷⁸ Mikołaj do Konstantego 8(20) XII 1830, W: N. K. Szilder, *Imperator Niokolaj Pierwyj, jego żizń i carstwowanie*, t. 2, Petersburg 1903, s. 473.

⁷⁹ N. K. Szilder, *op. cit.*, s. 582—584.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ J. Łojek, *op. cit.*, s. 169.

⁸² Tamże.

⁸³ M. Szczerbatow, *Gienierał Feldmarszał kniaź Paskiewicz*, t. 4, S. Petersburg 1894, s. 167.

sandomierskie i część mazowieckiego, w zamian za Toruń z okolicami oraz część Prus Wschodnich po rzekę Pregolę. Gdyby zaś ta propozycja napotkała na sprzeciw rządu pruskiego, proponował jako linię graniczną przyjąć dolny bieg Niemna, z tym że Memel (Kłajpeda) zostałaby przekształcona w rosyjską twierdzę pograniczną, a Rosja uzyskałaby swobodę żeglugi na Niemnie. Austrii proponował natomiast oddać woj. krakowskie, w zamian za okręg tarnopolski⁸⁴.

Paskiewicz uważał, że nowy podział ziem polskich będzie karą za wiarołomstwo, a równocześnie podstawą do ściślejszej współpracy pomiędzy Prusami, Austrią i Rosją⁸⁵.

Zdecydowanym przeciwnikiem nowego podziału ziem polskich był natomiast hrabia Karol Nesselrode, który zwrócił uwagę na to, iż podział taki byłby znacznie korzystniejszy dla partnerów niż dla samej Rosji. Umacniania zaś „sojuszników” kosztem Rosji nie uważał za posunięcie bezpieczne⁸⁶.

O ile kwestia ewentualnego podziału terytorium Królestwa Polskiego nie była powszechnie dyskutowana i pozostała raczej wewnętrzną sprawą najbliższego otoczenia cara, to problem surowego rozprawienia się z polskimi „buntownikami” oraz konieczność zachowania Królestwa przy Rosji była poruszana publicznie. I tak Aleksander Puszkina w liście do Jelizawietty Chitrowo wyrażał przekonanie, że „nasi odwieczni wrogowie najprawdopodobniej będą całkowicie zniszczeni”⁸⁷. Uważał również, że car po stłumieniu powstania powinien przyłączyć do imperium gubernię warszawską, co powinno być jego zdaniem nastąpić już 33 lata wcześniej⁸⁸.

Również dekabrysta Aleksander Bestużew Marliński w listach pisanych do matki życzył sobie, by Polacy raz na zawsze utonęli we własnej krwi⁸⁹. A. J. Bułhakow pisał zaś do swego brata: „Daj Boże końca w Warszawie. Mówili oni i przechwalali się drugą Saragossą. Lecz myślę, że niczego takiego nie będzie, że główne kanale w rodzaju Lelewela, jeżeli nie zostaną usunięte, to same dadzą drapaką. W Paryżu zbudują im łuk triumfalny, a w Warszawie wszystko się skończy”⁹⁰.

Nawet ci, którzy nie aprobowali surowych metod represji wobec powstańców, uznawali w nich buntowników i nie byli skłonni przyznać Polsce prawa do niepodległości. Wprost przeciwnie, przekonywano, że Polacy nie mogą posiadać własnej państwowości. I tak w „Siewiernej Pczele” ukazał się artykuł, przedrukowany następnie w „Tygodniku Petersburskim”, w którym czytamy: „Czego Polska spodziewać się mogła w przyszłości? Jeśli Rosja zostawiła ją własnemu losowi, Polska zginęłaby w pierwszym politycznym wstrząśnięciu Europy [...]. Nie mając portów ani żadnych wewnętrznych środków do utrzymania dostatecznej ilości wojsk i twierdz, Polska byłaby zawsze sierotą w świecie politycznym [...] przemysł wszędzie jest wyższym niż w Polsce, która w ostatnich czasach po-

⁸⁴ Tamże, s. 169 i nn.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 173.

⁸⁷ *Pisma A. Puszkina k Jelizawietcie Michajłownie Chitrowo, 1827—1832*, „Trudy Puszkinskogo Doma”, wyd. XLVIII, Leningrad 1927, s. 68.

⁸⁸ Tamże, s. 82.

⁸⁹ A. Bestużew, *Pisma*, „Russkij Wiestnik”, t. 87 : 1870, nr 6, s. 505.

⁹⁰ B. S. Popkow, *op. cit.*, s. 159.

myślność swoją winna była samej tylko Rosji, przez pozwolenie zbywania płodów swojego przemysłu w Cesarstwie. Jeśliby Polska za karę swojego buntowniczego ducha zostawiona została własnemu losowi, tedy niechybnie po upływie lat kilku, po ustaniu gorączki politycznej, Polska sama upadłaby na kolana przed Rosją, błagając o przyjęcie jej na nowo do składu swojego. Biedna Polska jak chmiel czołgać by się musiała po ziemi, jeśliby nie znajdowała się przy silnym, wybujałym drzewie owocowym, jakim jest potężna i bogata Rosja. Poświęcenie się Rosji na uśmierzenie buntu w Polsce jest ofiarą wspaniałomyślności i politowania ku nieszczęśliwym, cierpiącym z przyczyn szaleństwa i złości niewielu [...]. W Polsce przekleństwo przyszłych pokoleń obciążą pamięć dowódców i zwolenników buntu i Polacy będą ich uważali za zdrajców Polski, której byt pomyslny zniszczyli przez naśladowanie zachodnich buntowników i dla nasylenia dumy kilku egoistów”⁹¹.

Przeciwnikiem przyznania Polakom prawa do niepodległego bytu był także Michał Pogodin. Uważał on, iż Polacy nie powinni nawet pragnąć oderwać się od Rosji. Ta z kolei nie może zgodzić się na oddzielenie się Polski. Polacy winni wreszcie przestać liczyć na dobrodziejstwa Zachodu, dla którego są tylko narzędziem w chwili, gdy chcą zaszkodzić Rosji. Jedyną ich nadzieją na polepszenie bytu winna być Rosja, z którą złączyły ich losy i dzieje, nie zaś rząd dzisiejszy⁹². Pogodin polemizował przy tym z twierdzeniami historyków i publicystów zachodnioeuropejskich, jakoby „niepodległość narodów była rzeczą świętą”. Stawia bowiem pytanie: co to jest niepodległość i gdzie są niepodległe narody? Czym różni się położenie Szetlandii, Irlandii, Lombardii, Węgier, Bohemii, Moraw, Grecji, Serbii, Bułgarii, Słowenii, Dalmacji od położenia Polski? Zdaniem Pogodina Polaków więcej łączy z Rosjanami, niż Francuzów z Korsykańczykami, Anglików z Irlandczykami, Austriaków z Węgrami czy Turków z Chorwatami⁹³. Wszystkie państwa składają się z kilku części, podobnie jak minerały. Rozdzielać chemicznie te części, by przywrócić im niepodległość, jest czymś niemądrym. Należałoby bowiem przekształcić i na nowo dzielić całą Europę, a to by jej na dobre nie wyszło⁹⁴.

Także inni słowianofile wyrażali przekonanie, iż misją dziejową Rosji jest zjednoczenie pod swoim sztandarem wszystkich Słowian. Polacy powinni to zrozumieć i w imię przyszłego dobra zrezygnować z prób wyzwolenia się i oddzielenia od imperium rosyjskiego. Tego zdania byli między innymi Aleksy Chomiakow, wzywający Polaków do zgodnego współzycia pod skrzydłem i opieką „starszego brata — Orła Północy”⁹⁵, oraz Fiodor Tiutczew w wierszu *Na wzięcie Warszawy*⁹⁶.

Znaleźli się jednak Rosjanie, którzy opowiadali się za przyznaniem Polakom prawa do samodzielnego bytu państwowego. Pisał o tym między innymi Benckendorff w swoich raportach do cara. Donosił w nich, że niektórzy Rosjanie twierdzili, iż Polska znajduje się w takiej samej sytuacji, w jakiej Rosja była na początku XVII w. i że pomnik Minina i Pożar-

⁹¹ „Tygodnik Petersburski” z 19 V 1831, s. 269—270.

⁹² A. N. Pypin, *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1881, s. 21.

⁹³ M. Pogodin, *op. cit.*, s. 8.

⁹⁴ Tamże, s. 8—10.

⁹⁵ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 106.

⁹⁶ F. Tituczew, *Na wzięcie Warszawy*, W: *Soczinienija stichotworienija i političeskie statii*, S. Petersburg 1886, s. 87.

skiego został wzniesiony ku czci tego samego bohaterstwa, o które teraz obwinia się Polaków⁹⁷.

Za prawem Polski do niepodległości opowiadali się wszyscy ci, którzy sympatyzowali z walką toczącą się w Królestwie, a o których pisano wyżej, a więc Hercen, Sitnikow, Sungurowcy, Kostenecki itp.

Z innych powodów czynił to Wiaziemski. Otóż przyrównywał on Polskę do niegodziwca, którego nie sposób utrzymać przy sobie ani kierować „w rekruty”. Dlatego uważał, że należy pozwolić Polakom wybrać sobie własny system życia, bo inaczej wykorzystywać będą każdą sprzyjającą okazję do podjęcia nowej walki⁹⁸. Należy przyznać, że także wielu innych Rosjan zastanawiało się nad tym, czy nie byłoby lepiej dla Rosji pozbyć się ziem polskich i Polaków, gdyż jak dotąd sprawiają oni Rosji tylko same kłopoty.

Rosjanie zareagowali żywo na wybuch powstania listopadowego. Zająli wobec niego stanowisko niejednolite. Przeważało bez wątpienia to wrogie, a przynajmniej nieufne. Nie zabrakło jednak głosów przychylnych walczącym Polakom, a nieraz wręcz przyjaznych. Żeby to stanowisko poznać dokładnie i w pełni, potrzebne są dalsze badania w tym kierunku.

⁹⁷ A. Benckendorff, *op. cit.*, s. 135.

⁹⁸ B. Białokozowicz, *op. cit.*, s. 111.